Grzech renty chorobowej uzyskanej podstępem

Stawiamy pytanie: jeśli przeszedłem na rentę chorobową dzięki oszustwu i korzystałem z ukradzionych pieniędzy, a nie zwracam państwu tego, co ukradłem, to czy jest to grzech, który oddziela mnie od Boga?

Aby odpowiedź była jak najjaśniejsza, posłużymy się praktycznym przykładem.

Stefan zawiera umowę z Kasą Emerytalną (rumuńskim odpowiednikiem ZUS-u) na takich warunkach: przez 35 lat będzie co miesiąc wpłacał do Kasy Emerytalnej 1000 lejów na swoją przyszłą emeryturę i za każdy rok zgromadzi jeden punkt emerytalny, czyli łącznie 35 punktów emerytalnych. (420 000 lejów)

Od 65. roku życia aż do śmierci państwo będzie mu wypłacać emeryturę odpowiadającą jednemu punktowi emerytalnemu (1 punkt emerytalny = ok. 2000 lejów).

Kiedy Stefan ma około 50 lat, postanawia nieuczciwie złamać umowę.

Posługując się kłamstwem i oszustwem, przechodzi na rentę chorobową i otrzymuje z Kasy Emerytalnej 1600 lejów miesięcznie aż do 65. roku życia, czyli łącznie 288 000 lejów.

Przez te 15 lat państwo, zgodnie z umową, będzie wpłacać za Stefana do Kasy Emerytalnej 70% (zgodnie z prawem) z owych 1000 lejów, a więc 700 lejów miesięcznie, i w ten sposób Stefan zgromadzi **0,7 punktu emerytalnego za każdy rok choroby, ponieważ okres ten zalicza mu się jako okres równoważny ze stażem składkowym**.

Gdy kończy 65 lat, Stefan ma oszukańczo uzyskane 15 lat stażu, które zaliczono mu do okresu składkowego, i zgromadził w ten sposób, również nieuczciwie, **13,5 punktu emerytalnego**.

Przez 15 lat podstępem uzyskiwał 1600 lejów miesięcznie, czyli 288 000 lejów. Miał więc rentę zdobytą oszustwem, a do tego zgromadził 13,5 punktu emerytalnego, czyli 38,5% z 35 punktów, które stanowią emeryturę, jaką otrzyma w wieku 65 lat.

Zamiast 20 punktów emerytalnych za okres, w którym uczciwie pracował, będzie miał 33,5 punktu i otrzyma pełną emeryturę. Gdyby nie oszukał Kasy Emerytalnej, w wieku 65 lat zostałby z 20 punktami. Oznacza to, że w wieku 65 lat Stefan otrzymywałby tylko 58,2% pełnej emerytury, czyli 1143 leje miesięcznie.

W wieku 65 lat i jednego miesiąca Stefan słyszy Ewangelię i postanawia pójść za Chrystusem. Teraz pobiera 1913 lejów miesięcznie zgodnie z umową zawartą na początku. Państwo nic nie wie o kradzieży Stefana.

Pytanie brzmi: czy pobierając całą emeryturę, Stefan nadal grzeszy?

On uważa, że Bóg przebaczył mu ten grzech i może pobierać emeryturę w całości. Dziś wielu nawróconych wierzy, że im przebaczono, i postępuje tak jak Stefan.

Zgodnie z umową zawartą z Kasą Emerytalną wpłacił 240 000 lejów, a nienależnie, podstępem, pobrał 288 000 lejów. Do śmierci będzie nadal pobierał 1913 lejów miesięcznie, które uzyskał, oszukując państwo.

Za 13,5 ukradzionego punktu emerytalnego będzie co miesiąc otrzymywał od państwa 770 lejów, czyli 38,5% emerytury.

A pozostałe 1143 leje będzie otrzymywał co miesiąc z funduszu 240 000 lejów, ponieważ wpłacał je przez 20 lat, choć wszystkie te pieniądze ukradł w ciągu tamtych 15 lat.

Stefan nie bierze pod uwagę, że przez 15 lat okradał Kasę Emerytalną na 1600 lejów miesięcznie, a jeśli od tego, co pobrał, odejmiemy to, co wpłacił państwu, to w praktyce wyrządził państwu szkodę w wysokości 48 000 lejów. (288 000 – 240 000 = 48 000)

Fundusz, który miał zgromadzić przez 35 lat i z którego miałaby mu teraz być wypłacana emerytura, już nie istnieje, a co więcej, Stefan jest winien państwu 48 000 lejów.

A teraz Stefan, który się nawrócił, ukrywa, że kradł, i uważa, że to Kasa Emerytalna jest mu dłużna, ta sama, która przez cały okres umowy była wobec niego uczciwa. Ukrywając oszustwo, Stefan oszukuje dalej, tym razem już jako nawrócony.

Uważa, że to tylko Kasa Emerytalna jest mu coś winna zgodnie z zawartą umową, a on sam nie czuje się nic dłużny, ponieważ Bóg przebaczył mu grzech popełniony w przeszłości. Z tych powodów nadal pobiera 1931 lejów, tak jak było ustalone na początku.

Czy Stefan żyje w tej chwili w grzechu? Czy może wejść do Królestwa Bożego z takim grzechem?

Uważa, że zgodnie z umową, którą zawarł z Kasą Emerytalną, Kasa – ponieważ nie wie, że ją okradł – ma obowiązek oddać mu to, co jej wpłacił.

Zapytajmy samych siebie: czy Stefan nie ma obowiązku oddać tego, co ukradł? Czy tak wygląda sprawiedliwość Królestwa Bożego, której mamy łaknąć i pragnąć? (On jest skałą, jego dzieło jest doskonałe, bo wszystkie jego drogi są sprawiedliwe. Bóg wierny i bez nieprawości, sprawiedliwy i prawy jest. Powtórzonego Prawa 32:4)

Kiedy wygasł ten dług Stefana, zaciągnięty przez kradzież? Czy Kasa Emerytalna ma obowiązek nadal wypłacać mu pieniądze na podstawie tej samej umowy tylko dlatego, że nie wie, iż Stefan ją okradł, i nie wie, że korzysta on z punktów zdobytych oszustwem?

A jeśli Kasa Emerytalna dowie się, że ją okradłem, i pozwie mnie do sądu? Czy ma prawo pozwać mnie i zażądać odszkodowania? Jeśli w procesie okaże się, że Stefan jest winny, czy będzie musiał pokryć tę szkodę?

Weźmy inny przykład: zawieram z kimś umowę i daję mu 100 000 lejów na 10 lat, po których ma mi je zwrócić, a po około 5 latach idę i kradnę mu 150 000 lejów, tak że on nie wie, że to ja go okradłem. Po 4 latach i 11 miesiącach od kradzieży nawracam się.

Zapytajmy samych siebie: kiedy miną te 10 lat, czy mogę pójść do tego człowieka, jakbym nic nie zrobił, i zażądać tych 100 000 lejów, które mu dałem? Czy człowiek, który miłuje sprawiedliwość, może zrobić coś takiego?

Czy nie jestem mu winien 50 000 lejów, które muszę spłacić? Czy też to on ma mi zapłacić tylko dlatego, że nie wie, że go okradłem, i nie może oddać mnie w ręce sądu? Jeśli ukryję ten grzech, Bóg mi go przebaczy i nie będę musiał płacić? Czy w Bogu jest nieprawość?

Weźmy jeszcze jeden przykład: zawieram z kimś umowę na budowę domu i ustalamy cenę, powiedzmy 200 000 lejów, płatną w ratach, a na koniec ma mi zapłacić ostatnią ratę w wysokości 50 000 lejów. W trakcie prac kradnę mu materiały warte około 50 000 lejów. Zanim skończę tę budowę, nawracam się.

Co powinienem zrobić w takiej sytuacji? Czy mogę na koniec prac pobrać te 50 000 lejów i uznać, że to, co ukradłem, Bóg mi przebaczył, bo to sprawa przeszłości, i że nic mu nie jestem winien? Czy odnosi się do mnie werset: *„Oddawajcie więc każdemu to, co mu się należy: komu podatek, temu podatek, komu cło, temu cło, komu bojaźń, temu bojaźń, **komu cześć, temu cześć**. **Nikomu nie bądźcie nic dłużni**”. (Rzymian 13:7-8)*

Nie łudźmy się! Sprawiedliwość Królestwa wymaga ode mnie, abym nie uważał go za dłużnika w wysokości kwoty, którą mu ukradłem, a z kolei jeśli ukradłem więcej, niż on mi jest winien, abym zapłacił mu tę nadwyżkę, którą ukradłem.

Co jest gorsze: pożyczyć i nie oddać czy ukraść i nie oddać? Do kogo odnosi się werset: *„Niegodziwy pożycza i nie oddaje” (Psalm 37:21)?* Czy tylko do tego, kto pożycza, czy także do tego, kto kradnie i nie oddaje tego, co ukradł?

Zapytajmy samych siebie: czy mogę iść do państwa i żądać, by dało mi to, co mi się należy (emeryturę), i domagać się, by dokładnie wyliczyło, ile mi jest winne, żeby nie dało mi mniej, a przy tym nie chcieć rozliczyć się z nim z tego, w czym przez lata je oszukiwałem, okradając je przez pracę na czarno?

Czy mogę być na emeryturze, pobierać emeryturę od państwa, a jednocześnie okradać je z podatków, pracując na czarno? Czy mogę być w Królestwie Bożym i być nieuczciwy wobec tego, kto uczciwie wypłaca mi należną emeryturę?

Czy tak wygląda sprawiedliwość Królestwa Bożego?

Oto czego uczy nas Pan Jezus w Ewangelii Mateusza 5, w wersecie 23: „*Jeśli więc przyniesiesz swój dar na ołtarz i **tam przypomnisz sobie, że twój brat ma coś przeciwko tobie**, zostaw tam swój dar przed ołtarzem, a idź najpierw pojednać się ze swoim bratem; potem przyjdź i złóż swój dar. Pogódź się szybko ze swoim przeciwnikiem, dopóki jesteś z nim w drodze, aby cię

przeciwnik nie wydał sędziemu, a sędzia nie wydał cię strażnikowi i abyś nie został wtrącony do więzienia. **Zaprawdę powiadam ci: Nie wyjdziesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatniego grosza.**" (Mateusza 5:23)*

Zgodnie z obecnymi przepisami (w Rumunii): okres, w którym człowiek pobiera rentę chorobową, zalicza się do stażu i traktuje jako równoważny z opłacaniem składek na fundusz emerytalny, nawet jeśli nie płacił on składek emerytalnych.

W tych okresach składki na fundusz ubezpieczeń społecznych pokrywa państwo, a okresy te uznaje się przy obliczaniu emerytury dla osób przechodzących na emeryturę.

Okresy równoważne, uznawane przez prawo, to:

- okresy, w których dana osoba pobierała rentę chorobową;

- okres studiów stacjonarnych na uczelni wyższej, prowadzonych zgodnie z prawem, w normalnym czasie trwania danych studiów, pod warunkiem ich ukończenia z dyplomem;

- okres odbywania zasadniczej lub skróconej służby wojskowej w ustawowo określonym czasie, a także okres powołania na ćwiczenia, mobilizacji lub niewoli;

- okres, w którym od 1 stycznia 2005 roku dana osoba korzystała ze zwolnienia z powodu czasowej niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową;

- okres, w którym od 1 stycznia 2006 roku dana osoba korzystała z urlopu wychowawczego na dziecko do lat 2, a w przypadku dziecka niepełnosprawnego – do lat 3;

Liczba punktów miesięcznych za okresy równoważne, zaliczane do stażu składkowego: Wysokość emerytury ustala się, mnożąc średnią roczną liczbę punktów uzyskaną przez ubezpieczonego przez wartość jednego punktu emerytalnego:**Średnią roczną liczbę punktów** ustala się, dzieląc sumę rocznych liczb punktów ubezpieczonego przez liczbę lat odpowiadającą pełnemu stażowi składkowemu (Załącznik 5):**Roczną liczbę punktów** ustala się, dzieląc przez 12 sumę miesięcznych liczb punktów uzyskanych w danym roku kalendarzowym:**Miesięczną liczbę punktów** oblicza się jako stosunek wynagrodzenia brutto (ubezpieczonego dochodu miesięcznego) do przeciętnego wynagrodzenia brutto w danym miesiącu:

Źródło: *Grzech renty chorobowej uzyskanej podstępem* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/grzech-renty-chorobowej-uzyskanej-podstepem